Wiadomości KLUBOWE
ROK II NUMER 6 i 7 1958
TKS „WŁÓKNIARZ-KORONA" KRAKÓW

AWANS PIŁKARZY DO III LIGI

Aby mówić o sukcesach naszych piłkarzy, należy cofnąć się wstecz do ubiegłego roku. Kiedy po odejściu KS. „Garbarni" od naszego Klubu, rozpoczęliśmy organizację sekcji piłki nożnej od nowa, ani na moment nikt nie przypuszczał, że drużyna sklecona wiosną jednego roku (1957) przesunie się już w jesieni następnego roku o jedną klasę uzyskując w ten sposób awans do III Ligi. Montując na prędce drużynę (gdyż trzeba było ją natychmiast zgłosić do mistrzostw A klasy), dobierano do niej zawodników mniej wyszkolonych, ale za to o silnym charakterze. Nie szukano mistrzów, a raczej wstawiano do drużyny zawodników ambitnych i ofiarnych dających gwarancję przywiązania do barw.

W pierwszym już roku po reaktywowaniu Klubu (1957), jak ogólnie wiadomo, drużyna nasza zajęła II miejsce w tabeli klasy A za Zwierzynieckim. W następnym zaś roku (1958) zawodnicy nasi zdwoili swą pracę, stawiając sobie za cel zdobycie I miejsca. I cel ten osiągnęli. Nie możemy również pominąć tu faktu, że do tego sukcesu walnie przyczyniło się kierownictwo sekcji z kol. Jędrzejowskim i Ciurkotem, którzy drużynę otoczyli troskliwą opieką.

Wyniki drużyny na boisku były zmienne. Niejednokrotnie nie szły one w parze z grą. Były mecze, gdzie zawodnicy wychodzili na boisko z kontuzjami, ale wola walki i wola wygrania zawsze przezwyciężała. Były również i wypadki pewnego rodzaju załamania psychicznego, czy też nawet lekceważenia przeciwnika (np. na zawodach z Grzegórzeckim czy Nadwiślanem — gdzie przegrano). Ale gdy przyszedł moment, gdy chodziło o dużą stawkę, o prestiż, że któreś zawody były decydujące, jak z Podgórzem, Płaszowem — to wtedy potrafili wygrać, pokazując, że jak chcą to umieją grać.

Gdyby nasza drużyna grała przez cały sezon równo, w jednakowym rytmie i do każdych zawodów przystępowała naprawdę z dużą wolą zwycięstwa, to na pewno nie doszłoby do trzeciego i decydującego spotkania z Podgórzem i w tabeli odskoczyłaby wysoko od innych.

Tu należałoby opisać wypadki, jak doszło do trzeciego i decydującego meczu z Podgórzem, jak również i o samym meczu, jednak z powodu braku miejsca ograniczymy się do podania zaledwie kilku faktów. A fakty te na długo pozostaną w pamięci wszystkim obecnym na tych zawodach.

Ostatni mecz z Podgórzem chwilami tylko przypominał zawody piłki nożnej. A właściwie była to impreza boksersko-piłkarska, w której górowali (to im trzeba przyznać) Podgórzanie, bijąc po twarzy naszych zawodników jak Stroniarza i Hapka. Gra prowadzona była chao-

Drużyna piłkarska rozgrywająca mistrzostwa w r. 1958



UCHWAŁY RADY KLUBU
wybrane z protokołów ostatnio odbytych posiedzeń a dotyczące najważniejszych spraw

— załatwiono pozytywnie pismo Dyrekcji Techn. Mech. skreślając z listy członków z sekcji gimnastycznej ucznia tej szkoły Zydronia Marka i Radwana Jerzego z powodu złych postępów w nauce,
— powierzono ob. Jurowiczowi Jerzemu prowadzenie treningów sekcji piłki nożnej w okresie urlopu ob. Smagłowicza,
— zatwierdzono wyjazd drużyny żeńskiej tenisa stołowego na zawody szczebla centralnego o Puchar PZTS do Zielonej Góry,
— przeanalizowano protokół z przeprowadzonej kontroli Klubu przez Komisję Kontrolną Federacji Sportowej Włókniarz,
— przyjęto ob. Waciaka Bolesława na stanowisko referenta gospodarczego, które dotychczas było nie obsadzone,
— przyjęto do wiadomości sprawozdanie z konferencji Prezesów i Sekretarzy Klubów odbytej w Krak. Kom. Kul. Fiz.,
— przeprowadzono analizę drużyny ligowej siatkówki męskiej po ostatnich jej spotkaniach,
— na okres zimowy postanowiono wypożyczyć dla naszych sekcji dodatkowe sale w MDK, Wawelu, WKKF i 23 Szkole Podstawowej,
— odmownie załatwiono prośbę sekcji strzeleckiej i łuczniczej przydzielenia im w okresie zimowym sali na treningi z powodu braku miejsca i funduszów,
— polecono kierownikowi juniorów sekcji piłki nożnej ob. Żyle Janowi otoczyć należytą opieką zawodnika drużyny Bożka Władysława, który uległ ciężkiej kontuzji na zawodach piłki nożnej,
— negatywnie załatwiono prośby o zwolnienie z sekcji pływackiej ob. Sierpniowskiej i Skóry Lidii z uwagi na dogodne warunki, jakie posiadają w naszym Klubie,
— odmownie załatwiono pismo gimnastyków: Nowaka, Michalika, Kozienia, Kumorka, Dziedzica z powodów tych samych jak wyżej,
— udzielono zwolnienia na okres służby wojskowej zawodnikowi sekcji siatkówki kol. Kubiś Stanisławowi oraz z sekcji piłki nożnej kol. Wełna Zbigniewowi,
— wobec niedostatecznego oświetlenia sali widowiskowej na Kombinacie, co stwierdzono przy próbie światła, postanowiono powołać komisję ekspertów wraz z projektantami, celem przeprowadzenia uzupełnień względnie przerobienia,

tycznie, a niejednokrotnie brutalnie, oczywiście ze strony zawodników Podgórza. Oni to podenerwowani stoickim zachowaniem się naszej drużyny wychodzili z nerwów i porywali się na boisku do rękoczynów.

Sędzia ob. Biernacik miał bardzo ciężkie zadanie i jemu zawdzięczać należy, że mecz ten doprowadził do końca, nie dając się wyprowadzić z równowagi. Dużą winę tu ponoszą również działacze Podgórza, którzy nie tylko że sami nie wychowują swych członków, ale swym zachowaniem szkodzą swemu klubowi, co miało właśnie miejsce na ostatnim meczu, gdzie podburzali drużynę do zejścia z boiska. Należałoby tu wspomnieć nawet taki fakt, podczas gdy kierownictwo naszej drużyny przypomniało swym zawodnikom, że w chwili zwycięstwa Podgórza należy im już na boisku pogratulować awansu do III Ligi — to Podgórzanie byli całkiem inaczej nastawieni i zachowali się skandalicznie, o czym przekonali się obecni na zawodach przedstawiciele władz.

Nie dość na tym, rozwydrzeni kibice nie chcieli nawet dopuścić do opuszczenia szatni przez sędziów i dopiero przy pomocy samochodów milicyjnych sędziowie opuścili stadion Wawelu. I to wszystko się dzieje w Krakowie, w kolebce sportu polskiego i na oczach władz sportowych. Mamy jednak nadzieję, że Władze te dla uzdrowienia sportu powezmą odpowiednią decyzję.

Piłkarze Korony grali w tym roku o mistrzostwo z Podgórzem trzykrotnie i trzy razy wygrali. Mimo to, nie chcą oni uznać naszej wyższości i próbują nawet przez zmyślone i nieuzasadnione zarzuty wysuwane pod adresem naszego klubu i naszych działaczy podważyć uchwały Władz. Niestety ta robota rozróbkowa ma krótkie nogi i nie da żadnych owoców, a raczej przyniesie tylko szkodę Podgórzowi. Nie wiemy czego nam ci Podgórzanie zazdroszczą (bo tylko to przez nich przemawia)? Może pracy i jej wyników.



Upominki chińskie wręczone siatkarzom Korony

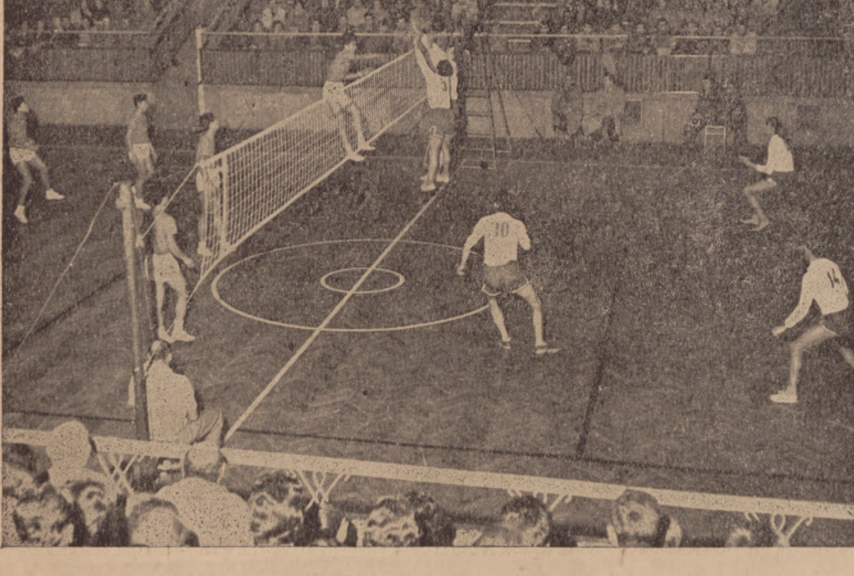
To niech i oni popracują i zajmą się wychowaniem, a będą zadowoleni.

Obecnie drużyna nasza rozgrywa zawody o Puchar KZPN-u, albo jak inni mówią — o Moralny Tytuł Mistrza Klasy A pomiędzy 4-ma finalistami: Wieliczką, Trzebinią i Nowym Sączem. Z góry jednak były postawione założenia, że drużyna nasza w tych rozgrywkach nie odegra poważniejszej roli, gdyż kierownictwo postawiło sobie za zadanie szukania wśród młodzieży własnych talentów i wprowadzenie ich do I drużyny.

Juniorzy naszego Klubu prowadzeni pod kierownictwem Kol. Żyły Jana, którzy w ubiegłym roku zajęli I miejsce w rozgrywkach, weszli do I Ligi Juniorów Okręgu. W bieżącym roku rozgrywali oni Mistrzostwa w tej lidze ze zmiennym szczęściem, zajmując w tabeli IV miejsce.

Bardzo pocieszającym objawem w sekcji jest fakt, że coraz więcej mamy młodzieży i to uzdolnionej. W tej chwili mamy już juniorów, których na pewno w niedługim czasie zobaczymy w I drużynie.

Fragment meczu siatkówki: Armia Chińska—Korona





Boje I ligowe siatkarzy

Przed tegorocznymi rozgrywkami ligowymi siatkarze nasi zostali zgrupowani na obozie dwutygodniowym w Okocimiu od 15 do 30 września br. Obóz szkoleniowy miał na celu przygotowanie zespołu pod względem kondycyjnym do trudnych walk o mistrzostwo I Ligi Państwowej w sezonie 1958/9. Na zgrupowanie to niestety nie mogli się stawić wszyscy zawodnicy I drużyny ze względu na trudności w uzyskaniu zwolnienia ich z miejsca pracy, względnie z powodu odbywania praktyk uczelnianych w tym czasie.

Pod kierownictwem kol. Greinera K. na obozie przebywali zawodnicy: Moszczak, Balon, Bałazy, Koziak, Podgórski, Frosztęga, Wawryka, Dyakowski, Jakubowski, Kuźdżał (Bałazy i Frosztęga — 7 dni). Nie przybyli na obóz Wesołowski, Marszałek, Friehauf i Jarosz.

Czy zgrupowanie to zdało egzamin, jeśli chodzi o cel i założenia?

Należy stwierdzić, że w czasie zgrupowania zrealizowano w zupełności plan szkoleniowy, a nakreślony cel został w 90% osiągnięty. W czasie zgrupowania rozegrano turniej o Puchar Ziemi Rzeszowskiej w Mielcu w dniach 19 i 20 września br., który umożliwił zorientowanie się w możliwościach drużyny i dał do pewnego stopnia rozeznanie w formie poszczególnych zawodników. Zgrupowanie pozwoliło w sposób wyraźny na zorientowanie się kierownictwa — jakim materiałem ludzkim może dysponować w nadchodzącym sezonie.

Dnia 22. X 1958 r. drużyna męska rozegrała towarzyskie zawody siatkówki z Reprezentacją Armii Chińskiej na hali Wisły. Wygrali Chińczycy w stosunku 3 : 1. Przed zawodami rozgrywające drużyny wymieniły między sobą upominki. Chińczycy zademonstrowali w tym meczu grę szybką i zaskakującą, a przede wszystkim byli skuteczni w bloku. Drużyna nasza w tym meczu walczyła bardzo ofiarnie.

Po zeszłorocznym sezonie z zespołu naszego ubyło 3 zawodników, którzy występowali w składzie I drużyny. Dużą lukę i poważne osłabienie stanowi brak Kubisia Stanisława, odbywającego obecnie służbę wojskową. Osłabienie o tyle jest poważne, że ewentualny zastępca i kandydat do I drużyny Jarosz St. odniósł poważną i przewlekłą kontuzję ramienia (przesunięcie mięśnia kapturowego).

Do rozgrywek więc mieliśmy wystąpić w następującym składzie: Bałazy, Balon, Frosztęga, Moszczak, Koziak, Frihauf, Marszałek, Podgórski, Wawryka, Wesołowski, Dyakowski, Jakubowski. Mówimy — mieliśmy przystąpić — lecz nie przystąpiliśmy, ponieważ kol. Bałazy, Dyakowski i Jakubowski są do tej pory niezdolni do gry — chorzy i kontuzje. Natomiast Frihauf i Marszałek zostali zawieszeni przez Polski Związek Piłki Siatkowej za dwukrotne podpisanie kart zgłoszeń do dwóch klubów.

Tak więc pozostało 7 zawodników, którzy mogą brać udział w rozgrywkach ligowych. W tak trudnej sytuacji sekcja nasza jeszcze nigdy się nie znajdowała, a zwłaszcza w czasie trwania rozgrywek. Gdy do tego dodamy słabą formę niektórych zawodników (Moszczak, Podgórski i Koziak), zrozumiałym staje się nieudany start naszej drużyny w pierwszych meczach ligowych (porażka z Lotnikiem — W-wa).

Obecnie drużyna nasza trenuje cztery razy w tygodniu (poniedziałek, wtorek, środa, czwartek), z czego trzy razy na obcych salach, w bardzo późnych godzinach: 20.30 do 22 i 21 do 22 (sala Wawelu).

W związku z powyższą sytuacją, jaka się wytworzyła, aby z niej wybrnąć, nic nie wypada, jak tylko zaapelować do wymienionej „siódemki" i po wyzdrowieniu kol. Bałazego, by wytężoną pracą, poświęceniem i ambicją doprowadzili do scementowania zespołu i wydostali się ze strefy spadkowej w tabeli ligowej. Miejmy nadzieję, że po siedmiu latach chudych przyjdzie siedem lat tłustych. Oby tylko jak najprędzej.

Terminarz dalszych rozgrywek przedstawia się następująco:

Miejsce Kraków — gosp. Korona

19. XII. Korona — AZS Kraków
20. XII. Korona — Lublinianka
21. XII. Korona — AZS AWF

Miejsce Kraków — gosp. Korona

31. I. Korona — Lotnik
1. II. Korona — Legia

Miejsce Kraków — gosp. AZS

13. II. Korona — AZS Kraków
14. II. Korona — Górnik Katowice
15. II. Korona — AZS Łódź

Miejsce Kraków — gosp. Korona

21. II. Korona — Gwardia Wrocław
22. II. Korona — AZS Wrocław

Miejsce Gdańsk — gosp. Wybrzeże

7. III. Pogoń Szczecin — Korona
8. III. Wybrzeże — Korona

Miejsce Lublin — gosp. Lublinianka

21. III. Lublinianka — Korona
22. III. AZS AWF — Korona

S. E.



Potrzeba entuzjazmu do pracy...

Nasza sekcja gimnastyczna, która wydała wielu czołowych zawodników, przechodziła w swym okresie wzloty i upadki. Aby przedstawić jej obecną sytuację, należy się wrócić kilka miesięcy wstecz. Stwierdzić trzeba na wstępie, że miniony okres sekcja gimnastyczna właściwie przespała, a nawet można powiedzieć, iż w niektórych wypadkach wiele straciła. Powodem tego był fakt, że kadra instruktorska sekcji nie miała z góry nakreślonego planu pracy szkoleniowej. Treningi raczej prowadzono od przypadku do przypadku.

W tym stanie rzeczy Wydział Sportowy widząc powolny, ale systematyczny upadek sekcji, postanowił ratować przynajmniej to, co jeszcze pozostało. Przeprowadzając analizę jej działalności, a przede wszystkim czteroosobowej kadry instruktorsko-trenerskiej. Wzięto również pod uwagę zainteresowania trenerów, które przecież nie mogą ograniczać się jedynie do zajęć szkoleniowo-sportowych, do odrobienia tych kilku godzin treningów, ale trener musi być również wychowawcą. Ważnym czynnikiem, który winien cechować instruktora czy trenera (właściwie każdego pracownika) to wola osiągnięcia ze swej pracy jak najlepszych wyników. I właśnie tego brakowało u naszej dotychczasowej kadry trenerskiej w gimnastyce.

Biorąc pod uwagę wyżej wspomniane momenty oraz zaistniałą sytuację w sekcji, postanowiono dobrać nową kadrę instruktorską, która by powzięte na siebie obowiązki należycie wykonała i dała gwarancję, że nakłady nałożone na sekcję nie pójdą na marne.

Jedną z ważnych powziętych uchwał, było rozdzielenie treningów w sekcji gimnastycznej, wyznaczając osobne dni (wtorki, czwartki i soboty) dla kobiet i młodzieży żeńskiej, a inne dni (poniedziałki, środy i piątki) dla mężczyzn i młodzieży męskiej. Treningi objęła kol. Reindlowa, b. reprezentantka Polski. Przy tejże sekcji uruchomiono również gimnastykę zdrowotną dla starszych kobiet.

Jeśli idzie o mężczyzn, to nie posiadają oni na razie trenera, a ćwiczenia chwilowo prowadzi kol. Nowak. Wprawdzie Rada Klubu zgłosiła swe zapotrzebowanie na stanowisko trenera do Krak. Okr. Zw. Gimnastycznego, ale dotychczas wpłynęło zaledwie jedno zgłoszenie, a mianowicie trenera ob. Daniela Tadeusza.

Kierownictwo Sekcji i opiekę nad nią objął kol. Pleti Marian, który prawie codziennie jest na sali gimnastycznej.

Po przegrupowaniu młodzieży, zmianie trenerów, ustaleniu treningów można już obecnie zauważyć pewne zmiany i to na dobre. Na wiadomość o wpisach na gimnastykę zgłosiło się około 140 samych dziewczynek. Mamy młodzież z różnych dzielnic miasta, dalekich i bliskich, począwszy od Płaszowa, Woli do drugiego końca dzielnicy Borku Fałęckiego, nie mówiąc już o młodzieży z centrum miasta.

Ze wspomnianej wyżej cyfry uczęszcza na treningi systematycznie około 92 dziewczynek. Natomiast pozostałe chociaż chciałyby uczęszczać, nie mogą, gdyż kierownictwa szkół im zabraniają (?!). Ćwiczącą grupę (92) musiano podzielić na dwie części, aby należycie można było prowadzić ćwiczenia.

Obecnie kol. Reindlowa przygotowuje klasę młodzieżową dziewcząt w liczbie około 20 zawodniczek. Wśród nich wyróżnia się Halinka Pyrek, Mazur Kazimiera, Korcela Ewa i inne. Dziewczynki te pracują systematycznie trzy razy w tygodniu z wielką chęcią i zapałem.

Klasę III-cią stanowią dwie drużyny, a mianowicie dziewczynki w latach 14 do 15 lat. Drugą zaś grupę tworzą dziewczynki starsze. W klasie tej wybija się Danuta Putaj, Danek Halina, Elżbieta Kusiak i Misia Mreńca.

W klasie II-giej mamy niestety 5 zawodniczek. Ale wiadomym jest, że za-

Szpagat jednej z najmłodszych gimnastyczek



niedbany okres nie da się natychmiast odrobić. Bo gimnastyka potrzebuje dużo pracy i samozaparcia się, chcąc uzyskać jakie takie wyniki. W klasie tej bardzo dobrze zapowiada się Marysia Putaj, zawodniczka pracowita, ambitna i bardzo zdolna. Następnie Krystyna Czerniewska i Anna Krasuta.

Jak z powyższych zestawień wybijających się zawodniczek widzimy, przebija się nazwisko Putaj. Dla wyjaśnienia podajemy, że są to trzy siostry: a to Marysia Putaj (klasa II) lat 15, siostra jej młodsza Danusia ćwiczy w klasie III-ciej i najmłodsza Krysia należy do młodzików. Wszystkie trzy zapowiadają się na bardzo dobre zawodniczki (o ile będą nadal tak pracować), świecąc dobrym przykładem dla innych. Zaznaczyć tu wypada, że w gronie naszym mieliśmy jeszcze jedną ich siostrę Putaj, a mianowicie Janinę, która brała udział w ubiegłym sezonie w naszej rewelacyjnej drużynie piłki nożnej. Jak więc widzimy, rodzina Putajów — to rodzina sportowców.

O naszym życiu męskiej sekcji gimnastycznej podamy kilka wiadomości w następnym numerze.



Kolarski mecz na żużlu ze Stalą

Koleżeństwo Sportowe TKS Korony z KS Stalą w Mielcu, zacieśnione zostało w ostatnich tygodniach przez jeszcze jedną sekcję naszego Klubu. Po piłkarzach i siatkarzach kolej przyszła na kolarzy.

Krótkie telefoniczne omówienie warunków przez Kolegę sekretarza Kasprzyka, wystarczyło, by w niedzielę 5-go października na nowoczesnym, pełnym słońca stadionie mieleckiej Stali, rozegrany został kolarski mecz na żużlu między drużynami KS Stal i TKS Korona.

Program zawodów obejmował biegi sprinterskie, australijski i drużynowy na doganianie. Zawody rozegrane zostały systemem meczowym, to znaczy, że każda konkurencja była punktowana, a suma punktów zdobyta przez dany zespół, decydowała o ostatecznym zwycięstwie. Zespoły startowały w 6-cio osobowych składach. Koronę reprezentowali: Kozdęba, Rozwadowski, Sośnicki, Buzdygan, Mąsiorowski i nasza rewelacja „żużlowa“ Staszczyk. Waldek Aksman, który pojechał z nami jako zapasowy „wypożyczony“ został (bezpłatnie) drużynie Stali, która miała trudności ze skompletowaniem drużyny. Trzeba przyznać, że ze swojej trudnej w tym wypadku sytuacji wywiązał się jak najlepiej i choć z żalem zamieniał zieloną „koroniarską“ koszulkę na ceglasty dres Stali, to po zawodach dostał serdeczne uściski i od kolegów ze Stali — i od nas.

Znajomość własnego toru, a przede wszystkim ambitna i odważna jazda zawodników Stali, przyniosła im w pierwszych biegach kilka zwycięstw, co z miejsca wytworzyło wśród publiczności atmosferę silnego zainteresowania i gorącego dopingu, która utrzymała się już do ostatnich chwil zawodów. Nasi chłopcy po „objeżdżeniu“ się z torem, nabrali pewności i w następnych konkurencjach wyrównali przewagę punktową gospodarzy. Ostatnia konkurencja, bieg drużynowy z dwóch startów na 4.000 metrów, decydowała o tym, kto zostanie zwycięzcą meczu. Nic też dziwnego, że rozgrzała do żywego wszystkich obecnych na stadionie. Spokojną, elegancką jazdę Kozdęby, Staszczyka, Buzdygana i Sośnickiego (Startowały 4-o osobowe drużyny), obserwowałem z największą przyjemnością. Twarda choć koleżeńska walka przyniosła nam zasłużony sukces. Mecz wygraliśmy nieznaczną przewagą punktową, ale staliśmy się współtwórcami pięknego widowiska sportowego. Potwierdziła to około półtoratysięczna publiczność, która opuszczając stadion zgotowała nam serdeczne owacje. Do późnego wieczora w oczekiwaniu na pociąg, w czasie włóczęgi po mieście biegły za nami pełne sympatii głosy: „Korona... Korona... Korona...“ *Wandor Wł.*



Kozdęba Jerzy — mistrz szosowy na 1958 r.



Praca nie idzie na marne

„...każda solidna praca, każdy prawdziwy wysiłek i trud nie może pozostać nie nagrodzony — nie może pozostać bez efektu”.

Tó stwierdzenie ma jak najbardziej pełne pokrycie także w konkretnym przypadku naszej I-szej drużyny męskiej w tenisie stołowym rozgrywającej w bieżącym roku spotkania o mistrzostwo Ligi Okręgowej.

I z dużą przyjemnością w niniejszym numerze naszego miesięcznika możemy odnotować krótką wiadomość, a mianowicie:

„Nasza drużyna męska w rozgrywkach mistrzowskich w bieżącym roku uplasowała się ostatecznie na drugim miejscu i tym samym wywalczyła prawo udziału w turnieju eliminacyjnym o wejście do II-giej Ligi Państwowej”.

Oto tabelka:

Nazwa drużyny	gier	pkt.	stos. zwyc.
1. Garbarnia	20	38	158 : 42
2. Korona	20	33	150 : 50
3. Wanda	20	30	125 : 75
4. Metal	20	25	115 : 85
5. Nadwiślan	20	23	113 : 87
6. Soła-Żywiec	20	22	124 : 76
7. AZS-Kraków	20	19	101 : 99
8. Płaszowianka	20	15	91 : 109
9. Cracovia II	20	5	54 : 146
10. Tarnovia	20	5	37 : 163
11. Kalwarianka	20	5	32 : 168

Nie sposób chyba omawiać innych spraw tej drużyny czy sekcji, by nie pogratulować tego wyniku przede wszystkim jego autorom.

A więc Koledzy Sekcji Tenisa Stołowego!

Serdecznie Wam gratulujemy zdobycia dla naszych barw tego zaszczytnego miejsca. Na przykładzie Waszej Sekcji widać wyraźnie, że solidna, systematyczna i na koleżeńskich zasadach oparta praca nie poszła na marne— nie może nie być odpowiednio oceniona. Dlatego też za pośrednictwem naszych „Wiadomości" raz jeszcze serdecznie Wam gratulujemy. Możemy Was zapewnić, że z sukcesu Waszego zadowoleni są zarówno członkowie naszego Klubu, jak i nasi liczni kibice i sympatycy. Z sukcesu tego cieszą się także na pewno ci wszyscy, którym dobro sportu leży na sercu, dla których sport stał się drugą naturą, dla których sport jest mniejszym lub większym rozdziałem w życiu. Jednocześnie życzymy Wam powodzenia w dalszych „bojach" o wejście do II Ligi. Zdajemy sobie sprawę, że czeka Was bardzo trudne zadanie ,ale wierzymy, że godnie i nieustępliwie bronić będziecie naszych barw, wierzymy w to — jak powiedzieliśmy na wstępie— że wysiłki Wasze nie mogą iść na marne, bo walczyć będziecie w imię zasady, że zwycięża lepszy — lepszy w nagrodę staje na podium zwycięzców.

Stwierdzić należy, że wszystkich Kolegów w Sekcji cechowało koleżeństwo, uczynność, wzajemna pomoc i dobra rada, co również nie było bez wpływu na ostateczny bilans pracy drużyny.

Za przykładem I-szej drużyny nasi młodzi Koledzy walcząc w drużynie rezerwowej (klasa B) po ostatnim zwycięstwie nad KS. Płaszowianka II wysunęli się na czoło tabeli i jeśli dalej tak grać będą, najprawdopodobniej uzyskają awans do rozgrywek w klasie A — czego im także serdecznie życzymy. Szczegółowe wyniki drużyny rezerwowej omówimy po zakończeniu II rundy.

Odrębny rozdział należałoby poświęcić naszej drużynie kobiecej, która w ostatnim czasie została zasilona nowymi (bardzo miłymi) zawodniczkami, a mianowicie kol. kol. Wdowiarz i Christową. Druga runda rozgrywek o mistrzostwo Ligi Okręgowej kobiet już niedługo ruszy i o wynikach będziemy informować naszych czytelników. Na marginesie treningów drużyny żeńskiej mamy krótki apel do trenera, aby dał więcej serca i czasu naszym sympatycznym Koleżankom.

Greiner K.

Wiadomości Klubowe TKS „Włókniarz-Korona“ redaguje Kolegium. — Adres: Kraków, Sokolska 17 — Tel. 553-01
Krakowska Drukarnia Prasowa, Kraków, Wielopole 1 — Zam. 2234 — S-81